

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie miesięcznie Mk. 5.—
Na prowincji " 6.—

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub jego
miejsce Mk. 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz

Redakcja i Administracja
Warecka 7.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socializm!

Redaktor naczelny przyjmuje
interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja
nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Numer pojedynczy 20 fen.

Koło zakłęte.

Dziś po raz drugi plenum Sejmu przystąpi do głosowania nad projektem reformy rolnej, do głosowania, które wskutek niesłychanych wykroczeń marszałka przeciw regulaminowi, wskutek dopuszczenia w toku głosowania, nowych nieznanych Izbie poselskiej wniosków, zostało w sposób fatalny zahamowane. Już raz wypowiedzieliśmy pogląd, że błąd marszałka może poprawić tylko ogół wyborców.

Istotnie, nie jest on bowiem wynikiem jakiegś chwilowej niedyspozycji logicznej marszałka, lecz wypływa konsekwentnie z choroby, głęboko nurtującej najwyższe ciało ustawodawcze — z choroby, która powoduje niemoc tej instytucji w sprawach najdonioślejszych. Sejm rozpolawia się, rozpolawiają się wobec tego wszystkie tego Sejmu komisje, rozpławia się psychicznie marszałek. A każda połowa Sejmu wychodzi z innych założeń, a każda ma inne drogi, inne zasadniczo cele rozpolawiania. Jakże ten stan patologiczny jaskrawie uwidocznił się w sprawie reformy rolnej!

Gdy prawica dokładała wszelkich sił i starań, aby nie dopuścić do przeprowadzenia zasadniczej reformy rolnej, obstruując w komisji, zaklamując się i zaklamując niejednokrotnie we własnych kłamstwach, że i ona niby tej reformy chce; gdy wreszcie już w ostatniej chwili ucieka się do ordynarnego sfalszowania regulaminu i zwyczajów parlamentarnych, przestrzeganych wszędzie na całym świecie — ugrupowania lewe — wprawdzie nie wszystkie — w tym samym czasie kierują się istotnymi potrzebami upośledzonej ludności wiejskiej i za wszelką cenę prą do reformy, która, jeżeli nawet posiada poważne braki, to jednak w rezultacie zmieni radykalnie stosunki wiejskie na korzyść bezrolnych i małorolnych. Dla obszarnictwa będzie ona ciosem decydującym. Prawica w sejmie nie rozporządza decydującą większością, lecz ma dość siły, aby każde, najlepsze zamierzenie lewych ugrupowań zwichnąć, aby nieraz sprowadzić je do absurdu.

Taki stan rzeczy nasuwa poważne pytanie, czy i ludność całego kraju tak się rozpolawia? Wszak Sejm, zwołany na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego, powinien mniej więcej ściśle odpowiadać ustosunkowaniom sił społecznych, które reprezentuje?

Ale w takim razie dochodzimy do absurdu: oto jednego dnia, o ile lewica przy pomocy gry parlamentarnej zdoła osiągnąć większość, zapadać będą uchwały najradykalniejsze; drugiego zaś, — o ile to uda się prawicy, lub o ile w Sejmie przypadkowo będzie nieobecnych kilku tylko posłów z ugrupowań lewicowych, zapadać będą uchwały najreakcyjniejsze, wręcz sprzeczne z poprzednimi.

Więc cała nawa społeczno-polityczna państwa polskiego, ma niby piłka miotać się między dwoma ekstremami, między dwoma krańcowościami?

Niestety, tak jest w istocie, dlatego to

los najważniejszych spraw zależy w Sejmie od zupełnie drobnych grup politycznych, od ich widzimisie, dając pochoch do niebywalej demoralizacji, a nawet wprost do cynizmu politycznego i społecznego. Wszystko naopak: o losach kraju decydują grupy najsłabsze.

Głośne już są nazwiska macherów sejmowych, których jedyną cechą — to zdolność łączenia w sobie najdzikich sprzeczności, to ich wyuzdanie społeczne i polityczne, to wreszcie gotowość do prostytuowania.

Czyż i taki Sejm jest odzwierciedleniem układu sił społecznych?

Gdybyśmy na chwilę bodaj zgodzili się, że tak i w tym wypadku być musi, musimybyśmy przyjąć do przekonania, że Republika polska jest najtragiczniejszym państwem, któremu znowu grozi katastrofa.

Afali w rzeczywistości tak nie jest. Prawda, i ten Sejm jest symptomatyczny, ale odzwierciedla on tylko jeden moment z naszego życia, moment który już niewątpliwie należy do przeszłości, moment, w którym udało się endecwom, bodaj już po raz ostatni, jeszcze raz w potworny sposób obalamować ogromną część narodu, znieprawiać przy pomocy pieniędzy, księdza i żandarma wolę tej części i narzucić jej na przedstawicieli ludzi swojego stempla. Dziś ponosimy fatalne tego skutki.

Niemoc Sejmu — to wynik roboty endeckiej, a niemoc ta przypada na czas, gdy kraj odradza się i musi się zdobyć na cały szereg aktów, których cechą zasadniczą musi być moc i siła męska, potężna energia twórcza i rozmach wielkiej nowożytnej demokracji. Jakże straszliwa dysproporcja pomiędzy tym, jakim jest Sejm, a jakim być powinien!

Hamletyzujący Sejm — to czynnik rozkładu, to obłęd, podniesiony do suwerennej godności.

I w takiej chwili przywódcy prawicy, dumni ze swego dzieła, uraglowym śmiechem zbywają najpoważniejsze głosy przestrogi. Sprowadzając na kraj cały szereg niepowodzeń w polityce zewnętrznej i wewnętrznej, doprowadzając do tego, że Europa zachodnia skorumpowana, kapitalizmem i tajną dyplomacją, dyktuje nam, niby żakom, jak mamy postępować u siebie, na własnej ziemi, jak mamy obchodzić się z „mniejszościami narodowymi“, — prawica pod batutą endecwa, tego chochla z „Wesela“ Wyspiańskiego, prowadzi niemy kankan jarmarku i handlu w zakamarkach polityki sejmowej, a na propozycję odwołania się do ogółu wyborców, jakiej reformy rolnej sobie życzy, cynicznie odpowiada: Wiemy, żeby to wam, lewicowcom, było na rękę. Ale my nie chcemy.

Jakież mogą być wobec tego wyniki dzisiejszego głosowania w sprawie rolnej?

Przypuśćmy, że handlarze się ułożą: ten opuści trochę, a ten doda, przypuśćmy, że był tysiący tysięcy rodzin, oczekujących w gorące na upragnioną reformę, przesądzoną będzie wskutek podniesienia maksi-

mum w sensie ujemnym — to przecież i tak sprawa wrócić musi do komisji, która ma owe zasady — wszak to dopiero zasady reformy — wcielić w cały szereg ustaw, aby je przekazać rządowi do wykonania. I znowu przy każdej ustawie powtórzy

się to, co się działo przy zasadach; i znowu rozpocznie się cyniczny frymark, kankan — i tak w nieskończoność. Koło zakłęte, z którego wyjść musimy, które musimy rozzerwać, aby ojczyzna nie poniosła szkody. N. Barlicki.

Listy z Paryża.

XI.

Chaos i niezadowolenie — te są słowa można określić ogólne położenie polityczne i ekonomiczne we Francji. Konferencja pokojowa pogmatwała jeszcze więcej i tak już pogmatwany stan rzeczy. Łuska z oczu opadła nawet najbardziej różowo patrzącym.

Odczytanie w Izbie Deputowanych przez Clemenceau traktatu pokojowego wywarło wrażenie obojętne. Prawica izby gorąco oklaskiwała, zresztą jak zwykle, pięknym stylem wypowiedziane nadzieje na przyszłość.

Gdy po przemówieniu posłowie wierni jeszcze gabinetowi zażądali oplakatowania mowy, Clemenceau i prezesa izby deputowanych, Deschanel'a, wówczas deputowany socjalistyczny Jean Bon, powołał się na jakiś regulaminowy artykuł, odraczający decyzję tak szybkiego afiszowania. Po raz pierwszy ten regulamin, o którym w podobnych wypadkach, nikt nie myślał — został wysunięty. Oslabiło to do reszty deklarację Clemenceau.

Wszystkie prawie pisma stwierdzają niejasność deklaracji i wstrząsliwie zachowanie się deputowanych. Jeden ze sprawozdawców, wiernych Clemenceau zauważył, jak prezes gabinetu rękawem otarł łzę, która toczyła się po jego twarzy, gdy wymieniał ofiary, złożone Molochowi wojny przez Francję. Jeżeli to jest prawda, to szkoda, myślałem sobie, że drugiej lzy nie otarł na myśl ofiar, jakie jeszcze złożył narody Molochowi... konferencji pokojowej. Pisałem wam, towarzysze o obojętnej przyjaźni, jaką obecnie skrajna prawica okazuje w stosunku do rządu. Prym dźwierz rojalistów — którzy po przez Clemenceau — już otwarcie godzą w Republikę.

„Action Française“, broniąc Clemenceau — bądź co bądź szczerego republikanina, — jakby swego człowieka, tak pisze bez ogródek... „Republika oznacza zupełny brak środków obronnych obrony narodowej. Ta niedostateczność jest prostą konsekwencją przekupstwa parlamentarzystów przez zagranicę i szantażu, wykonywanego przez przekupionych na nieprzekupionych. Republika oznacza perijodyczną inwazję przemysłową i handlową niemiecką. Republika — to rozbiście Francji. Republika — to 1,700,000 zabitych, z których 1,200,000 nie pomszczono. A teraz Francuzi wyciągacie wnioski!“ Takimi są najwierniejsi przyjaciele prezesa republikańskiego gabinetu ministrów.

Francuzi, prawdziwi demokraci, wyciągną napewno wnioski, ale nie te, o których marzą wrogowie demokratycznej ewolucji społecznej, wyciągną nie z nikczemnych insynuacji — bo przekupionych przez Niemców deputowanych niema we Francji. Ci, co rządzą dziś nietylko Francją, ale światem — to są już pogrobowcy. Jeśli nie umiemy sami wejść do trumien, to coraz więcej świadoma swych sił i środków klasa robotnicza zmusi ich do tego aktu wycofania się z placówek kierowniczych w życiu narodów.

Na całym obszarze świata cywilizowanego widać, jak „Praca“ głos zabiera i echo groźnie uderza w sklepienia dotychczasowych ustrojów społecznych.

Ten „chaos“ konferencja pokojowa powiększyła jeszcze. Przypatrujmy mu się, śledźmy za nim ciągle i obserwujmy. Napewno przesłano wam telegraficznie już traktat z Polską, w którym 21 artykułów poświęconych jest mniejszościom narodowym, taryfie celnej i udziałowi Polski w zapłacie długu rosyjskiego. Nie będę rozpatrywał całego traktatu. Zwrócę tylko uwagę na niektóre szczegóły — np. na powoływanie się w liście Clemenceau

do p. Paderewskiego, z powodu obecnej ingerencji do spraw polskich, na r. 1878, na fakt, że przy tworzeniu nowych państw — Serbji, Czarnogórze i Rumunji — pełnomocnicy Francji, Anglii, Niemiec i Włoch — obojętnie się tam bronili wolności religijnych! Szkoda, że p. Clemenceau nie dodał, jak się z tego wywodziły te państwa? W 2-gim punkcie listu p. Clemenceau pociesza p. Paderewskiego, przypuszczam, naród cały, że konferencja podobne warunki postawiła Czecho-Słowakom, Austrii, Węgrom i Bułgarii. Moral, że drugim też wyklęwa się oko, jest tylko pociecha dla małodusznych!

Trzeci punkt przyznaje, że dotychczasowa opieka wielkich państw przydała się nie na wiele, dlatego też opiekę nad nami roztoczy Liga Narodów. Pan Paderewski mógłby na to odpowiedzieć, że jej jeszcze niema, że ten potworek dopiero się rodzi, a już przestraszałem wszystkich przejmując. Jej głównego akuszcza Wilsona, opuścili nawet zaufani asystenci, nie chcą widać oglądać tak pięknie poczętego „Aniola Pokoju“, już po 7-iu miesiącach przeobrażonego w czarta nieporozumień, a może i wojny. W czwartym punkcie wspomina, że Holandia zjednoczona w 1814 r. zobowiązała się również wobec prowincji belgijskich do szerokiego liberalizmu. Stąd wynikły wojny, mogłyby odpowiedzieć p. Paderewski. Przypomina dalej p. Clemenceau, że gdy Thessalia była przyłączona do Grecji, to również rządzący czuwały, żeby religia i zwyczaje były skrupulatnie zachowane. Jak się Grecja wywiązała z tej skrupulatności i jak skrupulatnie wielkie państwa podtrzymywały wrzenie na Balcie i w Grecji — to należy jeszcze do dzisiejszej historii. Prawda, nie było jeszcze wtedy Ligi Narodów!

Piąty punkt omawia nasz stosunek do Niemców. Tu jest powiedziane, że memoriał złożony przez p. Paderewskiego 10-go czerwca — zmodyfikował do pewnego stopnia zapamiętanie konferencji, oraz że specjalnymi przywilejami (jakimi?) będą się cieszyli Niemcy tej części Polski Niemieckiej, która teraz przeszła do Polski!

Szósty punkt listy dotyczy Żydów. Tu się mówi o odwiecznych nienawistnych stosunkach. (P. Paderewski mógłby przypominieć, że główny jej rozwój zaczyna się dopiero od wejścia na arenę społeczną pana Romana Dmowskiego) i dlatego państwa koalicji i sprzymierzone, wzruszone tym stanem rzeczy, pozwalają Żydom uczyć się w szkołach żydowskich, obserwować szabas!

To jest istota Salomonowe rozwiązanie kwestji: Żydzi i chrześcijanie zgrzytać na nie będą zębami.

Siedmy punkt — mówi i nie nie mówi — o ułatwieniu stosunków handlowych z Polską, o przystąpieniu rządu polskiego do pewnej liczby konwencji międzynarodowych i t. d.

List kończy się serdecznościami i gratulacjami z powodu powstania Niepodległej Polski, przypominając wielkie państwa, w imieniu których pisze p. Clemenceau, o zasługach Polski; przypominając wielkie państwa, w imieniu Polska obowiązuje się przed światem sołennym dotrzymać zasady sprawiedliwości, wolności i tolerancji, które były podwalinami dawnej Rzeczypospolitej. W myśl traktatu podpisanego również przez Polskę, Polska wchodzi do rodziny Państw Niezależnych!

Uff! — odetchnijmy po tych czułościach. Jakże przyjęcie ten traktat, który otrzymacie, znajdzie u was, łatwo mi się domyśleć, ale mam prawo jako towarzysz, należący do waszej wielkiej Rodziny, wypowiedzieć krótko

i swoje zdanie, które nie będzie różnem od zdania towarzyszy zagranicą. Zasadniczą wagą tego traktatu, jak i innych jest, że nie układały go demokracje. Imperjalizm koalicyjny już się na siebie najężył, już interesy ekonomiczne, których wyrazem jest zachłanność i zdobywcze konkurujące kapitalizmów, coraz więcej na widownię występują. Przykład — odbudowanie „Wielkiej Rosji“. Dzisiejsza depesza z Londynu, podana z widocznym ukontentowaniem przez „Echo de Paris“, brzmi: Otrzymujemy wiadomość z pewnych źródeł, że ma pojawić się nadzwyczaj ważny dekret Kozłak, który naznacza na wypadek swej śmierci następcą swoim Denikiną. Według zebrań z źródeł wiadomości autentycznych, można z całą pewnością wierzyć, że Kozłak w najbliższym czasie odstąpi swe dowództwo wojskowe Denikinowi.

Już teraz ci dwaj wodzowie starają się pracować wspólnie, a ponieważ nie mogą się komunikować wprost, czynią to będzie specjalna misja z siedzibą w Paryżu, której przybycia oczekują kilka dni.

Komentować tej depeszy nie mam zamiaru, chodzi tu o odbudowanie mniej lub więcej carskiej Rosji, wbrew życzeniom oddzielnych narodów Rosji zamieszkujących, oraz bezpośrednich sąsiadów. Czy możemy wierzyć w zupełnie szczerą poparcie koalicyj, fortyną pod naszym bokiem Kozłaków i Denikinów — czy nam nie wyznaczają roli jakiejś równowagi na Wschodzie, której ofiarami stać się możemy.

Czy możemy mieć zaufanie do Ligi Narodów, do której żaden polityczny myśliciel człowiek nie ma i mieć nie może, zarówno jak do wyroków konferencji. Posłuchajmy tylko co mówią o Lidze i traktacie Włosi i Belgowie?

Dziś nikt nie ma zaufania do tego tworu. Dlatego też i my do tego imperialistycznego płodu zaufania mieć nie możemy. Prawdziwą Ligę, nie państw, jak to dziś ma miejsce, ale narodów stworzy dopiero socjalizm.

2 lipca 1919 r.

Hieronimko.

Na marginesie.

W tym samym czasie, kiedy wszystkie rządy burzą się wbrew swej woli, lecz ustępując przed naporem przeobrażeń społeczno-ekonomicznych i ulegając duchowi czasu, zmuszone są wstąpić na drogę systematycznej socjalizacji; w tym samym dniu, kiedy w Sejmie nie żaden, uchwałę Boże, socjalista, lecz umiarkowany ludowiec, poseł Jan Dąbski, z trybuny sejmowej oznajmia, że „nie wątpię w wielu wypadkach my idziemy ku socjalizacji“ i że „lasy dojrzwały do upaństwowienia, jakkolwiek zbliżyło to nas do ideologii socjalistycznej“ — w tym samym czasie i w tym dniu na bruku Warszawy ku niebieskiej pustej i bezmyślnej czarnokocich-miarkowej - argusowej szanownej publikacji, tej publikacji, która w antrakcie pomiędzy walką Zbyszka z Cykloperem, a piosenką „O rydzu“ odgrywa rolę cyrkowej salto mortale politycznej akrobacji, transformisty i ekwilibristy — turyści Neurwerta, pojawiła się nr. 31 „Liberum veto“, pisma naRoDmowo - rudy - kanałnego, z artykułem, w którym autor jednym machnięciem pióra kładzie na obie łopatkę... Karola Marksa.

Pan Stanisław Trzcinski, tak bowiem nazywa się autor artykułu i świeżo upieczony ekonomista i socjolog z Baraniej Wólki, nie uważa za godne swego dostojnego pióra wdawać się w polemiki z championami socjalizmu, którzy, rzecz wiadoma, nie są niczym innym, jak żydowskimi Wójkami. Występując do walki z socjalizmem, pan Trzcinski chwycił za głowę, zaatakowaniem samego Marksa, grzebie socjalistyczną ideę na wieki.

Wy różni zasłapieni Jaurès'owie, Vanderveld'owie, Bisolati'owie, Shawie, Limanowsky i Malinowsky oraz ty, uświadomiony polski robotnik, w ciężkiej walce ze swym fabrykantem-eksploatatorem, wykruwający sobie lepsze jutro, pójdźcie do pana Trzcinskiego po nowe objawienie! Pójdźcie i posłuchajcie nauki tego ekonomisty i rzadkiego sos-jologa.

„Kto w dzisiejszej dobie najczęściej wspomaga paskarza? Robotnik strajkujący“ — pyta się i sam sobie odpowiada p. Trzcinski.

„Kto najczęściej paraliżuje twórczą pracę przy budowie naszej Ojczyzny?“

„Ci, co rzucają hasła nienawiści i walki klasowej, wyznawcy absurdu Marksa“.

Tak gawędził sam z sobą genialny ekonomista.

A wszystko to zle dzieje się dlatego, że socjalizm to „absurd germańskiego Semity“.

Maluczo, a dowiemy się, że idea chrześcijaństwa jest „absurdem galilejskiego Semity“.

Dziwna rzecz, tegoroczny lipiec wcale nie jest tak bardzo upalny, a jednak...

Pod jednym wszakże względem zgadzamy się z autorem niezwykłego artykułu i pogromcą Marksa, mianowicie, kiedy utrzymuje, że „pierwsiastek zwierzęcy w człowieku niezmiennie oporny jest do przezwyciężenia i ma swój upust w tysiącach przejawach, a jednak ten nie mniej musi być zwalczany, by na arenę życia wydobywał istotę rozumną i uspołecznioną“.

Wydobył z siebie tej istoty rozumnej autorowi dotychczas się nie udało.

Roman Boski.

Sprawa strajku w zakładach wojskowych.

Urządowy komunikat Ministerjum Spraw Wojskowych w sprawie strajku w zakładach wojskowych

Ministerjum Spraw Wojskowych wobec trwającego już od dnia 14 czerwca b. r. strajku w zakładach wojskowych, zapatrujących zagrożony obecnie front armii, poczyniło odpowiednie zarządzenia do usunięcia zgubnych skutków tego rodzaju bezrobocia i po odbyciu szeregu narad z delegatami robotniczymi poszczególnych zakładów, uznano za niezbędne wyśtosować do strajkujących robotników następujący komunikat:

Na podstawie danych i wniosków z szeregu narad, odbytych w M. S. W. w dniach 25, 30 czerwca i 1 i 2 lipca b. r. z inicjatywy p. radnego Jaworowskiego, z udziałem delegatów robotniczych poszczególnych zakładów M. S. W., przedstawicieli G. U. Z. A., Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, Ministerjum Przem. i Handlu, oraz Minist. Spraw Wewn., w myśl ostatniej deklaracji z 25 czerwca b. r.

M. S. W. komunikuje delegatom poszczególnych zakładów, co następuje:

1. Delegacja robotnicza w poszczególnych zakładach M. S. W. są następujące:

W zakładach z liczbą robotników od 20 — 60 1 delegat.
W zakład. z liczbą robotn. od 60—200 — 2 del.
W zakład. z liczbą robotn. od 200—400 — 3 del.
W zakład. z liczbą robotn. od 400—700 — 5 del.
W zakład. z liczbą robotn. od 700—1200 — 6 del.

Wybory delegatów odbywają się w obecności kierownika poszczególnego zakładu, raz do roku, tajnie, kartkami.

Obowiązki delegata: czynności, związane z aprowizacją robotników zakładów M. S. W. i kwestia opałowa.

2. Przestrzeganie warunków higieny, występowanie w charakterze świadków przy nieszczęśliwych wypadkach, sprawy nauczania działwy robotniczej.

3. Porozumiewanie się z zarządem w powyższych i wogóle we wszystkich sprawach natury pracowniczej danego zakładu.

W razie wyjątkowych z wiedz zarządu robotnicy mogą porozumiewać się poza godzinami pracy na terenie zakładu M. S. W. w miejscu, wyznaczonym przez kierownictwo zakładu. Na zebraniach podobnych mogą być obecni wyłącznie pracownicy danego zakładu. W razie obecności osób obcych kierownictwo zakładu ma obowiązek zabrania rozwiązań.

W zakładach, gdzie praca trwa bez przerwy 24 godziny (3 zmiany) robotnicy mogą w wyjątkowych wypadkach, z wiedz zarządu i zachowaniem zastrzeżeń poprzednich, co do obecności osób obcych, obradować w sprawach robotniczych, dotyczących własnego zakładu, w godzinach pracy, z zachowaniem ciągłości zajęć przez pozostawienie jednej zmiany przy pracy.

Delegaci poszczególnych zakładów M. S. W. funkcjonują w miarę potrzeby podczas godzin pracy, co nie wpływa na potrącenie z lonu.

4. M. S. W. uznaje wypełni obowiązek uszanowania godności osobistej pracowników, wszelkie ewentualne naruszenie tego obowiązku przez organy kierownictwa (nadzorcze) traktowane będą przez M. S. W. jako przekroczenia służbowe.

Kierownictwo zakładu ucieka się do rewizji pracowników w wypadkach konieczności, z dbałości o całość majątku państwowego. W razie takich rewizji przeprowadzona będzie w obecności delegatów. Rewizje kobiet przeprowadzane być mają przez nadzorczynie.

5. Po przeprowadzeniu siedmiu dni próbnych i przyjęciu do zakładu, żaden robotnik nie może być wydalony bez 2-tygodniowego wypowiedzenia lub 2 tygod. odszkodowania w braku wypowiedzenia.

Dla dorosłych robotników i robotnic przynależnych minimalna stawka 15 mk. dziennie. Obniżanie istniejących lonów, jako przedwzrostne wyrażenie brzmienia prawa, jest niedopuszczalne. Kobiety, wykonywujące tę samą, co mężczyźni, pracę, otrzymują taką samą zapłatę.

M. S. W. będzie stosować następujące stawki plac: Dla ślusarzy, cheblarzy, stolarzy, kowali, stolarzy zwykłych i maszynowych, blacharzy, rymarzy, tapicerów, gisierów, elektrotechników, rzemieślników i murarzy — dziennie 20—28 mk.

Dla wiertaczy i pomocników: ślusarzy, kowali, stolarzy, blacharzy, rymarzy, tapicerów, malarzy, elektrotechników i murarzy — dziennie 15—20 mk.

Dla szwajców	dziennie 24—32 mk.
„ chłopów „	„ 0—14 „
„ prostych robotników, pomocników placow. „	„ 15—18 „
„ stróżów nocnych „	„ 15—23 „
„ brygadjerów „	„ 27—32 „
„ kobiet i stróżów koszar. „	„ 15 „
„ rewidentek, majstrzyń i przewodniczek „	„ 15 „
„ dozorców „	„ 18—20 „
„ szweców, krawców, stanczy i kuśnierzy „	„ 20—25 „
„ kamaszników „	„ 20—27 „
„ pilkarzy „	„ 25 „
„ szlifiery „	„ 20—24 „
„ gipsarzy „	„ 22 „
„ portierów 600—750 mk. w stosunku mie-	

siędnym i mieszkaniu, dla palaczy 800—750 mk. w stosunku miesięcznym, dla maszynistów 750 — 900 mk. w stosunku miesięcznym i dla maszynistów 750—900 mk. w stosunku mies. — płatni tygodniowo.

Podwyższenie zarobków powyższych da się osiągnąć jedynie drogą wprowadzenia akordu lub premii, stosowanych już dziś w przemyśle i w poszczególnych zakładach państwowych.

6. Przyjmowanie robotników odbywać się będzie za pośrednictwem zarejestrowanych związków zawodowych, po dokonaniu każdorazowej próby 7-dniowej. Wydalanie odbywać się będzie z wiedz delegacji robotniczej danego zakładu. W razie, gdyby w przeciągu 3-ech dni związek zawodowy na żądanie zarządu fabryki nie przedstawił odpowiednich fachowych kandydatów, zarząd fabryki nie przedstawił odpowiednich fachowych kandydatów, zarząd fabryki obowiązany jest poszukiwać takowych we wszelki możliwy sposób, nawet drogą publicznych ogłoszeń.

7. Wypadki redukcji pracy lub likwidacji zakładu nie są dotąd prowadzone opracowane; znajduje one swój wyraz w prawodawstwie robotniczym, narazie w tych sprawach decydują przepisy o wypowiedzeniu.

Co do poborowych obowiązują dotychczas pkt. 6 § 61 ustawy o „Pracy w przemyśle“, dlatego też M. S. W. sprawę tę skierowało do rozstrzygnięcia na właściwej drodze.

8. Do czasu wprowadzenia kas chorych M. S. W. uzgodni dotychczasowy system stosowania pomocy lekarskiej i dentystrycznej we wszystkich zakładach.

W wypadkach choroby stosowane będą przepisy dekretu z dn. 11 lutego 1919 r. o „Obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby“.

W razie śmierci robotnika (robotnicy) przysługują się rodzinie tytułem jednorazowej zapomogi 300 mk.; w razie śmierci żony robotnika, przysługują się robotnikowi (robotnicy) tytułem jednorazowej zapomogi 250 mk., w razie śmierci innego członka rodziny, utrzymywanego przez robotnika, przysługują się 200 mk. tytułem jednorazowej zapomogi.

9. Rentę, należącą się pracownikowi wskutek nieszczęśliwego wypadku przy pracy, wykonywanej na terytorium lub poza terytorium zakładu z polecenia kierownictwa, pokrywa M. S. W. według ustawy z r. 1908. W sprawach, związanych z nieszczęśliwymi wypadkami przy pracy, będą brane pod uwagę zeznania delegatów poszczególnych zakładów.

10. Ponieważ robotnicy niektórych zakładów M. S. W. z otrzymaniem deputatów przez Robotniczy Wydział aprowizacyjny kooperatyw robotniczych są niezdolnieni, zezwala się na utworzenie „Ligi rozdzielczej deputatów zakładów wojskowych“.

Robotnicy, zajęci w zakładach M. S. W., mają przysłać po jednym przedstawicielu z każdego zakładu co piątek (a gdyby w piątek wypadło święto, to w poprzedni czwartek (o godz. 11 przed południem do oficera łącznikowego (Nalewki 4, II p.), w celu uregulowania i informacji o wszystkich sprawach aprowizacyjnych, dotyczących robotników.

Gdyby w ciągu najbliższych miesięcy nie został wydany deputat w ilości, ustalonej odpowiednio z d. 5 kwietnia r. b. to M. S. W. przysłać w gotówce wyrównanie różnicy między ceną kontyngensową tego deputatu a rynkową. Obrachunek ten będzie miał miejsce z końcem każdego miesiąca.

11. Urządzenie umywalni, jak również dostarczenie dostatecznej ilości mydła i ręczników, zostało już zarządzone przez szefa Departamentu sanitarnego. Z trudnych atoli w dzisiejszych czasach względów natury technicznej, nie zostało dotychczas jeszcze we wszystkich zakładach zaprowadzone. Jednocześnie zarządza się urządzenie szatni i szafy w tych zakładach, w których jeszcze tego nie ma. Jadalnie będą zaprowadzone w tych zakładach, gdzie tego zażąda potrzeba.

12. W zakresie potrzeb, wynikłych z wytwórczości zakładów wojskowych M. S. W. podejmiemy w miarę możliwości najdalej idące ilości pracy, w celu nadania pracy bezrobotnym.

13. Po sporządzeniu i złożeniu oficerowi łącznikowemu przez delegatów poszczególnych zakładów ankiety działwy, potrzebującej opieki szkolonej działwy robotniczej poszczególnych zakładów.

I. W sprawie powrotnego przyjęcia strajkujących robotników: Wobec zmian w personalu robotniczym zakładów M. S. W., wywołanych bądź uprzednim zarządzeniem, bądź wynikłych z obecności strajku, do pracy będą mogli powrócić chcący pracować robotnicy, w ilości możliwej w poszczególnych zakładach do przyjęcia.

II. W sprawie zapłaty za czas strajku: Mając na uwadze, że strajk obecny nie został wywołany przez niski stan lonów, które w zestawieniu z innymi zakładami państwowymi i z zakładami prywatnymi zajmują jedno z pierwszych miejsc M. S. W. nie uważa za możliwe płać za czas strajku obecnego.

Inne punkty dodatkowe, jako nie związane bezpośrednio ze strajkiem, mogą być odwołane po przystąpieniu do pracy.

3 lipca 1919 r.

(—) Lesiński, gen.-porucznik.

Jak wyglądają rządy Kozłaków.

Moskwa, 5 lipca.

(P. A. T.). Radjotel. st. warsz. W Charkowie panuje biały terror i represje w odniesieniu do robotników, zwolenników sowieckich. Trupy powieszonych pozostawione były przez dwa dni na latarni.

Prawo własności zostało przywrócone, wprowadzono 12-godzinny dzień roboczy. Oficerowie moszają znów epolety. W cerkwiach odprawiają się nabożeństwa za duszę J. C. M. cesarza Wszechrosji.

Kozłak w odwrocie.

Koenigsweinstenhausen, 5 lipca.

(P. A. T.). Radjotel. st. warsz. Według „Berliner Tageblattu“ Trocki oświadczył w wywiadzie z przedstawicielem prasy amerykańskiej, iż sytuacja wojskowa republiki sowieckiej jest bardzo pomyślna; armia Kozłaka znajduje się w odwrocie. Trocki oświadczył iż sojusz z Niemcami byłby możliwy a nawet bardzo pożądany; niestety Ebert i Noske troszczą się o Republikę sowiecką równie mało, jak Clemenceau.

Misja rosyjska w Paryżu.

Carskie Sioło, 5 lipca.

(P. A. T.). Radjotel. st. warsz. Do Tulonu przybyła misja rosyjska, wysłana przez generała Denikina w imieniu rządu Kozłaka, w celu poinformowania rządu francuskiego o sytuacji wojskowej, politycznej i ekonomicznej w Rosji. Misja oczekiwana jest w Paryżu w sobotę. Składa się ona z generała Dragomirowa, Nieratowa, kierownika departamentu dyplomatycznego, Astorjewa, prof. prawa międzynarodowego na uniwersytecie moskiewskim, księcia Panina i jego żony, ministra oświaty na początku rewolucji rosyjskiej, 8 oficerów i 2 kozaków.

Carskie Sioło, 6 lipca.

(P. A. T.). Radjotel. st. warsz. Ze Sztokholmu donoszą, że generał Judenicz powrócił do Helsingforsu po zwiedzeniu rosyjskiej armii północnej. Okazał wielkie zadowolenie z dokonanej inspekcji i stwierdził, że dyscyplina tej części armii jest doskonałą. Bolszewicy skoncentrowali znaczne siły skierowane z innych frontów w celu obrony Piotrogradu. Wojska te wszczęły poważną ofensywę przeciwko armii północnej. Sztab fiński oświadcza, że nieprzyjaciół nie posunął się poza Vitale (Villajoki) (?), gdzie wzmacnił swoje pozycje.

Wiedeń, 6 lipca.

(P. A. T.). B. Kor. donosi z Wersalu dn. 5 b. m.: Komisja ustanowiona przez entente dla przeprowadzenia traktatu pokojowego z Niemcami ukonstytuowała się dziś.

Dziś przed południem przybyła do Paryża osobna misja admirała Kozłaka, prowadzona przez gen. Dragomirowa.

Nowy rząd czeski.

Praga, 6 lipca.

(P. A. T.). Cz. B. pr. „Prawo Lidu“ donosi, że Tusar dziś po południu przedłoży prezydentowi republiki swe propozycje co do składu gabinetu. Większość rządu będą stanowili socjaliści, narodowi socjaliści i realisci, które to trzy stronnictwa utworzą blok socjalistyczny, a dalej agrariusze i Słowacy. Według nowych dyspozycji rząd przedstawi się we czwartek zgromadzeniu narodowemu.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 6 lipca.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dn. 6 lipca:

Front galicyjsko-wołyński: Oddziały nasze zajęły Jezierne i Kozłów, poza tem na reszcie frontu bez ważniejszych zmian.

Front polski: Po dwudniowym zacietym boju została sforsowana linia Wiślicy. Nieprzyjaciół uporczywie kontratakując cofa się w kierunku wschodnim. Obecnie linia nasza przebiega przez wieś Zadubie, Plotnice, Terbeń, dalej wzdłuż Bobryku, Borki, Nowy Dwór, Stosany. Pod Pińskiem zajęliśmy po krótkim boju wieś Suszyckaja. Na południowym odcinku sytuacja bez zmiany.

Front litewsko-białoruski: Silny atak bolszewicki na nasze pozycje na odcinku Ignalina-Dawgieliszki zwycięsko odparty, przyczem zdobyto w kontrataku 1 karabin maszynowy i wzięło kilkunastu jeńców, na rzece Mjadsiołce nieprzyjaciół został wyparty ze swych pozycji w kierunku Jakowicz, zdobyto tutaj 2 karabiny masz. i wzięto 70 jeńców. Oddziały grupy gen. Mokrzeckiego zdobyły w ataku wieś Lubaczewo i Hancewice.

W zast. Szefa Sztabu gen.

Haller, pułkownik.

Lwów, 6 lipca.

(P. A. T.). Znowu płyną w mniejszych lub większych gromadach szeregi jeńców od strony rogatki Lyczakowskiej ku śródmieściu. Wczoraj wieczorem prowadzono grupę kilkuset żołnierzy, wziętych do niewoli w walkach nad Złotą Lipą. Na pierwszy rzut oka uderzała pstrokacizna mundurów i czapek. Widać też było u niektórych jeńców wielkie runda kapeluszy słomianych. Mówili oni, że byli wzięci wprost z pola do szeregów.

Niemcy a Austria.

Nauen, 4 lipca.

(P. A. T.). Radjotel. st. warsz. Na depeszę Hermana Muellera do austriackiego sekretarza stanu Bauera, zapewniającą o uczuciach sympatii, oraz wyrażającą nadzieję odbudowy bratnich narodów, sekretarz stanu Bauer

Program wewnętrzny rządu włoskiego.

Paryż, 6 lipca.

(P. A. T.). Radjotel. st. warsz. Agencja Havasa otrzymała z Rzymu depeszę następującą: Z czterech czy pięciu punktów, które przed utworzeniem gabinetu zostały ogłoszone jako program polityki wewnętrznej Nittie-

go kilka punktów już urzeczywistniono: cenzura została zniesiona, sprawa reformy wyborczej postanowiona, demobilizacja zaczęła się rozpoczynaniem rocznika 1890, prawdopodobnie zdemobilizuje się również rocznik 1890; dzienniki donoszą o bliskim ogłoszeniu szerokiej amnestii. „Corriere d'Italia“ pisze, iż Nitti długo konferował kilkakrotnie w tej sprawie z ministrem sprawiedliwości.

odpowiedział iż wierzy, że dzięki wspólnym wysiłkom, naród niemiecki, doprowadzony do strasznego upadku przez imperializm, podniesie się pod egidą demokracji i socjalizmu, i pozyska zaufanie innych narodów w swoje

odrodzenie moralne, a wówczas zwycięży wszystkie przeszkody, które stoją na przeszkodzie zjednoczeniu politycznemu wszystkich ludów niemieckich.

obszary, które mają być opróżnione. Żadnych przeto zażądań nie należy się obawiać.

Wrocław, 6 lipca.

(P. A. T.). Na ostatnim posiedzeniu parlamentu wschodu postanowiono wydać do ludności Górnej Śląski i Poznańskiego odezwę, która między innymi oświadcza: Wszelki spór

przeciw ratyfikacji traktatu pokojowego byłby szaleństwem, musi się go przeto zaniechać. Większość zgromadzenia narodowego z rozdarciem sercem udzieliła swej aprobaty na podpisanie pokoju, gdyż tylko rozumna uścipliwosć umożliwi rewizję traktatu pokojowego w bliższej prawdopodobnie przyszłości.

Przed połączeniem i plebiscytem

Gdańsk, 6 lipca.

(P. A. T.). Tutejsze dzienniki niemieckie domoszą, że z polskiej (?) strony wysuwana jest w Prusach zachodnich myśl nieprzyłączenia Prus zachodnich do Polski, lecz utworzenia z tej prowincji niezawisłego państwa pod ochroną zwiazku narodów, czyli zneutralizowania jej. Autorzy tej myśli jako jeden z powodów, przemawiających za tą koncepcją, przytaczają kwestię urzędniczą, a mianowicie wyrażają obawę, że korzystne stanowiska urzędnicze w Prusach zachodnich obsadzone będą w przyszłości Polakami z Królestwa Kongresowego i z Galicji, oraz że dochody podatkowe Prus zachodnich obracane będą na potrzeby Królestwa Kongresowego i Galicji. Dzienniki niemieckie debatuja szeroko nad tą rzekomo polską propozycją i twierdzą, że Prusy zachodnie jako niezawisłe państwo dadzą Polsce pewny przystęp do morza z temi samymi korzyściami, jakie Polska na mocy traktatu pokojowego zapewnione ma w Gdańsku. Konstytucja zaś tego nowego państwa zachodnio-pruskiego byłaby oparta na szerokich podstawach demokratycznych i zapewniałaby zupełne równoprawienie narodowościowe i wyznaniowe.

„Gazeta Gdańska” pisze w tej sprawie: Zamiaty niemieckie, wynikające z tej rzekomo polskiej propozycji są zupełnie jasne. Niemcy żądają, aby nie tylko wszyscy urzędnicy pruscy pozostali, ale chcą oni jeszcze nawet przywilejów dla siebie, domagają się samorządu politycznego i kulturalnego. Niemcy dążą do tego, aby pozostać nadal panami w naszych polskich prowincjach. Na to ludność polska nigdy nie pozwoliła. Polska ludność nie chce jakiegokolwiek niemieckiego - polskiej republiki, lecz wyraża na tyśiącach wiecech, czynami i ofiarą krwi i mienia, że ona chce bezwarunkowo być niepodzielną częścią państwa polskiego. Ostrzegamy tych, którzy rzekomo przyjać mają niemieckim planom. Ludność polska nie rozumiałaby, czemu nadal ma cierpieć dręczycieli i katów swojej dziatwy dlatego tylko, że urzędnikom niemieckim smakuje polski chleb. Gdyby rządy pruskie nie były narzucały nam obcych urzędników, nie potrzebowaliby ci dziś obawiać się o to, co jutro jest będą. Ludność nasza nie pojełaby, że ma być jak dotychczas żywicielną nastanej zgrai urzędniczej. Republika polsko - niemiecka wymyślona przez Niemców nie powstanie. Inteligencja zaś nasza powinna stanowczo zaprzestować przeciwko doniesieniom pism niemieckich, przypisującym jej podobne plany. Lud polski nie pozwoli nigdy w świecie na to, aby oddzielić od Polski zabór pruski podobnie, jak się to stało z Gdańskiem i całym przyszłym państwem gdańskim.

Gdańsk, 6 lipca.

(P. A. T.). W „Gazecie Gdańskiej” czytamy: Kaszub nie zapomnieli, że Gdańsk był stolicą polskiego Pomorza i Kaszub. Mimo, że Krzyżacy i Prusacy zniemczyli Gdańsk, Kaszuba upatrywał w nim własność polską i oczekiwał przyłączenia go do Polski. Nadzieje te nie spełniły się — pisze w „Gazecie Gdańskiej” Kaszuba. Zaczniemy zeby i poddamy się, lecz wątpimy czy niemieckim Gdańszczanom ich „Freistaat” wyjdzie na dobre. Wiemy, że dość szerokie i wpływowe koła Gdańska dążą sobie sprawę z tego, że przyłączenie tego miasta do Polski z zagwarantowaną sprawiedliwą autonomią byłoby korzystniejszym dla Gdańska. Państewko gdańskie za słabym jest finansowo, by miasto utrzymać na wyżynie i dalej je rozwijać, bo ciężarów już teraz ma zbyt dużo. Przyłączenie zaś obwody wielkie sarkacem będą, gdy grubymi podatkami przyoznaczać się będą miały do „wielkości” Gdańska. Niemieckie gazety wyrażają już obawę iż niejedne wielkie instytucje gdańskie upadłyby, gdyby Gdańsk miał przejąć i utrzymać. Po usamodzielnieniu państwowym Gdańsk będzie mieć tyle ciężarów i trudności, że trudno mu z nich będzie wybrnąć. Dziś nieśmiało jeszcze a rozumnie na przyszłość Gdańska zapatrjuje się tylko część kupiectwa i robotników i ta część widzi, że zdrowy rozwój Gdańska tylko w państwowym połączeniu z Polską jest możliwy.

Gdańsk, 6 lipca.

(P. A. T.). „Gazeta Gdańska” pisze: Na obszarze Prus zachodnich, przyznanych Polsce znajduje się 1,560,000 morgów lasów, które razem z Prusami wrócić do Polski. Z liczby powyższej 1,260,000 morgów tworzą lasy królewskie czyli skarbowe. Dla skarbu polskiego będzie to znaczny nabytek, który przyniesie niepoślednie dochody.

Gdańsk, 6 lipca.

(P. A. T.). W dniu 27 czerwca odbyło się w Tczewie pierwsze posiedzenie mieszanej komisji polsko - niemieckiej, powołanej do czuwania nad spokojem i porządkiem oraz bezpieczeństwem życia i mienia obywateli obu narodowości w powiecie tczewskim. Na posiedzeniu tem postanowiono zwrócić baczną uwagę na wywożone przez władze niemieckie w głąb Niemiec zapasy żywności, materiały kolejowe i inną własność, prowincji zachodnio - pruskiej. Wywożone materiały postanowiono spisywać, a spisy tego potem

przedłożyć Międzywładznej Komisji koalicyjno-polsko-niemieckiej. Następnie uchwalono na temże posiedzeniu następującą rezolucję: Komisja mieszana doszła jednomyślnie do przekonania, że wszystkim najważniejszymi urzędami (landratem, magistratami, pocztami i t. d.) trzeba dodać organa kontrolujące narodowości polskiej, powiatowa rada ludowa winna na podstawie uchwały niniejszej zwrócić się z odpowiednim podaniem do odpowiednich władz.

Gdańsk, 6 lipca.

(P. A. T.). Na wiecu Polskiego Stronnictwa Ludowego, który odbył się w ostatnich dniach w Gdańsku uchwalono po przemówieniach p. mec. Brejskiego i ks. Wojewody następującą rezolucję:

Według artykułu 101 traktatu pokojowego mają nadkomisarz związków ludów i prawowicie ustanowieni przedstawiciele wolnego miasta Gdańska wypracować konstytucję dla nowego państwa gdańskiego. Nadburmistrz dr. Sahm w mowie z dnia 24 czerwca powiedział: „Jesteśmy przekonani, że za prawowicie ustanowionych zastępców wolnego miasta należy uważać magistrat m. Gdańska”.

Wobec tego oświadczyli Polacy zebrani na wiecu:

1) Do zastępców miasta liczy się także rada miejska. Obecna rada miejska sprawuje rządy wbrew ogólnym przepisom wyborczym. Dlatego nie uznajemy jej za prawowitą i żądamy rozpisania nowych wyborów na podstawie powszechnego, tajnego i bezpośredniego głosowania z systemem proporcjonalnym.

W obręb nowego państwa gdańskiego wchodzi według artykułu 103 także powiaty. One mają prawo, aby także ich przedstawiciele byli współczynnymi przy układaniu nowej konstytucji. Żądamy, aby do współpracy z nadkomisarzem przy nowej konstytucji dopuszczono przedstawicieli Polaków w stosunku do ich liczby.

2) Prawa wyjątkowe przeciw Polakom wciąż jeszcze istnieją. Żądamy aby zaniechane zostały obecne prawa wyjątkowe przeciw Polakom i aby naprawdę przyznano nam równoprawienie w szkole i urzędzie.

Gdańsk, 6 lipca.

(P. A. T.). „Danziger Zeitung” ogłasza następujący telegram Biura Reutersa:

Note, jaka będzie wystawiana do Holandji z wezwaniem wydania b. ces. Wilhelma, podpisze 22 względnie 23 państw. W kuluarach parlamentu angielskiego słychać, że postępowanie sądowe przeciw byłemu cesarzowi ustali komisja wybrana przez państwa ententy dla przeprowadzenia warunków pokojowych. Trybunał składać się będzie z 5 sędziów, wybranych przez pięć mocarstw ententy, adga, że proces ten odbędzie się w jesieni.

Kopenhaga, 6 lipca.

(P. A. T.). Dzienniki tutejsze domoszą, że dnia 1 lipca miała wyjechać komisja aby objąć w powiatach sztumskim, sułskim i lwińskim rządy do czasu odbycia plebiscytu. Komisja ta składa się z 27 osób. Podobna komisja wyjedzie niebawem na Górny Śląsk. Komisja ta składać się będzie z 32 członków a na czele jej stać będzie amerykański Clart.

Gdańsk, 6 lipca.

(P. A. T.). Tutejsze dzienniki niemieckie domoszą z Królewca: Nowyminiowany nadprezydent Prus wschodnich Wiliam obejmując urząd wydał do ludności odezwę, w której między innymi oświadcza: Celem naszym jest: Uchonić Prusy wschodnie przed gospodarczym upadkiem i mimo chwilowego odzilenia utrzymać w ludności świadomość przynależności do państwa aż do czasu ponownego zjednoczenia się.

Gdańsk, 6 lipca.

(P. A. T.). Transport zapasów żywności do Polski, w którym chwilowo nastąpił zastój z powodu odmowy przewoźników wiślanych, będzie obecnie na nowo podjęty. Transport tych zapasów ma być ukończony w połowie b. m.

Gdańsk, 6 lipca.

(P. A. T.). W odpowiedzi na odezwę Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu wydaną do ludności niemieckiej byłego zaboru pruskiego wydał parlamentarny wydział (grupa północna) odezwę, która między innymi oświadcza, że odezwa Polaków wywołała wśród ludności niemieckiej zadowolenie i uspokojenie.

Gdańsk, 6 lipca.

(P. A. T.). Na posiedzeniu gdańskiego wydziału wykonawczego w dniu 3 b. m. oświadczył jeden z członków, że po rokowaniach przeprowadzonych z nadprezydenturą Prus zachodnich postanowiono przywrócić rozwiązana niedawno przez władze pruskie polską Radę Ludową. W sprawie reaktywowania gdańskiego podkomisarjatu Naczelnej Rady Ludowej toczą się jeszcze rokowania.

Gdańsk, 6 lipca.

(P. A. T.). Tutejsze dzienniki niemieckie donoszą: Gubernator twierdzi toruński że pewnia, że wojska załogi toruńskiej jakkolwiek z ciężkim sercem powodowane posłuszeństwem politycznym opuszczają bez walki

Układ koalicji z Polską.

Paryż, 1 lipca.

(P. A. T.). Havas. Dalszy ciąg układu zawartego z Polską. Tak samo Polska uznaje za obywateli polskich osoby narodowości niemieckiej, austriackiej, węgierskiej i rosyjskiej, urodzone, a nie zamieszkałe w Polsce, mają one jednak w ciągu dwóch lat po wykonaniu układu prawo zrzeczenia się narodowości polskiej.

Obywatele polscy, należący do mniejszości narodowych, wyznaniowych lub językowych, będą traktowani na równi z innymi obywatelami polskimi.

Układ jeszcze postanawia, że Polska nie zawrze układu i nie poczyni zarządzenia, któreby nie pozwalały jej uczestniczyć we wszystkich ogólnych umowach, jakieby mogły być zawarte pod egidą Związku narodów.

Polska przynajmniej sprzymierzeńcom wolność przewożenia na zasadach największych uprzywilejowań, przystąpi do pewnych umów międzynarodowych telegraficznych, kolejowych i sanitarnych, oraz przynajmniej same prawa i przywileje państwom, będącym członkami Związku narodów.

Polska weźmie udział w odpowiedzialności za dług publiczny Rosji i wszelkie inne zobowiązania finansowe państwa rosyjskiego. Układ wejdzie w życie w tym samym czasie, co układ pokojowy z Niemcami.

Paryż, 1 lipca.

(P. A. T.). Havas. Omawiając układ z Polską „Echo de Paris” pisze: Ubolewać nale-

ży nad tym układem z dwóch powodów: raz, że ustanawia różnicę między bezwzględnie zwierzchnictwem wielkich mocarstw a ograniczonym zwierzchnictwem małych, a powtóre dlatego, że sprzyja wszelakim intrygom przeciwpolskim i że zabrania Polsce zawieranie silnych sojuszów o podkładzie gospodarczym, które są dla niej nieodzowne. Cały ten dokument ma na sobie piętno polityki purytańskiej. Polska podpisała z kwaśną miną. Co się tyczy Rumunii, to odmawia ona podpisu pod układ tego samego rodzaju, a Bratianu, premier rumuński, pojechał do Bukaresztu bardzo niezadowolony. Nie wiemy jeszcze, jak się zachowają inne małe państwa. Podobna polityka może mieć tylko ten skutek, że wielu odstreczy od Związku narodów.

Paryż, 1 lipca.

(P. A. T.). Havas. Dłże oznajmiono dziennikom osnowę układu zawartego w sobotę między pięcioma wielkimi mocarstwami a Polską, który ma przedewszystkiem za zadanie poręczyć prawa mniejszości. Analogiczne układy będą zawarte z Rumunją i Czechosłowacją.

Prezydent konferencji oznajmiając urzędowo ostateczną uchwałę głównych mocarstw sprzymierzonych, wystosował do Paderewskiego list, w którym w sposób bardziej formalny, niż to dotychczas uczyniono, wyluszcza względy, jakimi powodowały się główne mocarstwa w tej sprawie

Dalsze rokowania.

Paryż, 5 lipca.

(P. A. T.). Radjotel. st. warsz. Marszałek Foch zakomunikował niemieckiej komisji zawieszenia broni, że komisja międzysojusznicza będzie w przyszłości zasiadała w Kolonii, i zaproponował Duesseldorf jako miejsce pobytu dla komisji niemieckiej.

Ljon, 5 lipca.

(P. A. T.). Radjotel. st. warsz. Najwyższa Rada sprzymierzonych odbyła posiedzenie w sobotę o godz. 4 po poł. Porządek dzienny obejmował ustalenie tekstu sprawozdania Rady ekonomicznej w sprawie apropracji.

Ljon, 5 lipca.

(P. A. T.). Radjotel. st. warsz. Przed posiedzeniem Rady Najwyższej odbyło się pierwsze posiedzenie komisji, której zadaniem jest wykonanie traktatu.

Ljon, 5 lipca.

(P. A. T.). Radjotel. st. warsz. Dziś rano obradowała w ministerjum spraw zagranicznych centralna komisja do spraw terytorjalnych; na posiedzeniu tem miano skończyć rozpatrywanie warunków pokojowych dotyczących się Austrii.

Paryż, 5 lipca.

(P. A. T.). Havas. Treść układu gwarantującego między Francją a Stanami Zjednoczonymi jest taka: Francja i Stany Zjednoczone obawiając się, że postanowienia dotyczące lewego brzegu Renu i układ Wersalski nie zapewniają Francji bezpośrednio bezpieczeństwa i odpowiedniej ochrony, uchwalili, że Stany Zjednoczone będą zobowiązane do bezwzględnego przystąpienia z pomocą Francji w razie jakiegokolwiek aktu nie spowodowanego napaścią Niemiec na Francję. Identyczny układ zawarty między Francją a Anglią przewiduje interwencję „dominiów” jedynie po powzięciu odpowiedniej uchwały parlamentów tych dominiów.

Paryż, 3 lipca.

(P. A. T.). Havas. Dziś po poł. Clemenceau nie wziął udziału w naradach Rady najwyższej. Zdaje się, że nie będzie on już uczestniczył w opracowaniu warunków pokojowych z innymi państwami nieprzyjacielskimi w sposób tak czynny, jak to czynił w opracowywaniu pokoju z Niemcami.

Sądzą, że warunki pokoju z Austrią będą wręczone w przyszłym tygodniu, a pokój będzie podpisany pod koniec lipca.

Dziś po południu Bratianu na posiedzeniu Rady najwyższej zażądał dla Rumunii Besarabji. Maklakow oświadczył, że tylko przyszła konstytuantą będzie mogła rozstrzygnąć los tej prowincji.

Co do wysłuchania Maklakowa, wypada zaznaczyć, że pierwszy to raz od otwarcia konferencji przedstawiciel Rosji był urzędowo słuchany przez konferencję. Jest to następstwem uznania rządu Kozłakowa przez mocarstwa sprzymierzone.

Rada najwyższa zajęła się także zamianowaniem komisji, które mają czuwać nad wykonaniem układu z Niemcami.

Dziś obradowały także komisje: do spraw gospodarczych Polski i Bałtycka.

Londyn, 3 lipca.

(P. A. T.). Havas. „Times” otrzymuje telegram z Koblencji, donoszący, że Niemcy wszelkimi środkami usiłują poróżnić sprzymierzeńców i odosobnić Francję. Słychać i o

przyszłej wojnie przedewszystkiem z Polską, a później z Francją, gdy równowaga finansowa będzie przywrócona a postanowienia traktatu już pójdą w niepamięć. Depesza kończy się słowy: Nigdy dla sojuszników nie było bardziej konieczne ściśle pilnowanie Niemiec, niż obecnie.

Londyn, 4 lipca.

(P. A. T.). Havas. Konferencja pokojowa upoważnia Polskę do okupacji Galicji.

Londyn, 4 lipca.

(P. A. T.). Havas. W Izbie gmin Lloyd George oświadczył, że warunki pokojowe wydają się straszne, ale i akty, które je spowodowały były straszne, a skutki zwycięstwa niemieckiego byłyby jeszcze straszniejsze. Jest rzeczą nieodzowną ściśle sądownie winnych. Międzynarodowy trybunał, mający siedzibę w Londynie, osadzi głównych winowajców wojny, jakoteż naruszenia prawa narodów oraz sprawców aktów wojny podmerskiej.

Paryż, 4 lipca.

(P. A. T.). Havas. „Liberte” donosi, że wręczenie traktatu Austrii odwlecze się o dni kilka, gdyż redakcja nie jest jeszcze ukończona, a następnie tekst musi być wydrukowany. Dziennik dodaje, że klauzule odnoszące się do Włoch nie są jeszcze ustalone. Wczoraj odbyła się konferencja w ministerjum wojny między Titonim a przedstawicielami mocarstw sprzymierzonych.

Paryż, 4 lipca.

(P. A. T.). Havas. „Temps” dowiaduje się, że rządy państw sprzymierzonych i zjednoczonych zamierzają bezzwłocznie poczynić skuteczne kroki do zapewnienia natychmiastowego wykonania traktatu pokojowego odnośnie do Polski. Clemenceau naradzał się w tej sprawie dziś po południu z p. Tardieu, a ten na jutro zwołał komisję do sprawy wykonania klauzul terytorjalnych i gospodarczych, której jest przewodniczącym

Interwencja Anglii.

Moskwa, 5 lipca.

(P. A. T.). Radjotel. st. warsz. Wysłana do Budapesztu do Beli Kuhn). Anglijcy przysłali do Noworosyjska wykupowanie wojskowe dla stu tysięcy ludzi. Wysłali tam również 350 armat angielskich, w tej liczbie 150 ciężkich dział, 150 tanków, wielką ilość aeroplanów, pocisków i nabojęw. Do Władystoku Anglijcy wysłali 60 armat i umundurowania dla 400 tysięcy ludzi.

Na Czerwonych Węgrzech.

Budapeszt, 5 lipca.

(P. A. T.). Radjotel. st. warsz. (wysłana do Moskwy). Rząd rad zwrócił się do żołnierzy czerwonej armji z odezwą, którą podajemy w streszczeniu. „Interesy ojczyzny i proletariatu wymagają abyście nie posuwali się naprzód w dalszym ciągu, lecz ustąpili część terytorjum, któreście zdobyli i okupowali wzmian za inne terytoria, pozostające dotychczas we władaniu wojsk bojarów rumuńskich. Nie cofamy się przed armjami najemników kapitalistów czesko-słowackich, lecz musimy ustąpić przed potęgą największych wyzyskiwaczy świata, bogaczy, gniebieli robotników, grabieżców chłopów, to jest Francuzów, Anglików i Amerykanów. Jesteśmy zatem zmuszeni wycofać nasze wojska aż do granic, które nam wyznaczili rozbójnicy, którzy dzielą świat

cały pomiędzy siebie. Nie walczyliście jednak naprzemno: zamiast terytoriów okupowanych szesko-słowackich otrzymacie ziemie za Cisą, ziemie czyste węgierskie bardzo urodzajne i obszerniejsze niż te, które bandy rozbójników bojarów rumuńskich zmuszone będą opuścić. Wiemy że pokój obecny nie jest prawdziwym pokojem, nie złożymy więc broni, lecz będziemy bronili aż do ostatniej kropli krwi dyktatury proletariatu. Nie rezygnujemy ostatecznie z żadnej pigdzy ziemi, gdzie robotnicy mówią po węgiersku. Strzeżcie się fałszywych wiadomości i propagandy, która by mogła zdemoralizować. Pamiętajcie, jak zostaliście wydani kapitalistom austro-niemieckim, a następnie bankierom francuskim, włoskim, amerykańskim i angielskim, którzy poszarpali na kawałki waszą ziemię. Pozostańcie wiernymi czerwonej sztandarowi.

Jak Niemcy fałszują Jaures'a.

Nauen, 4 lipca.

(P. A. T.). Radjotel. st. warsz. Nakładem „Vorwaertsu“ wyszedł z druku zbiór mów Jaures'a, wydany po francusku i po niemiecku. Mowy te zawierają argumenty na poparcie tezy niemieckiej, że byłoby to kłamstwem ze strony Niemiec, gdyby zgodzili się przyznać, że one wyłącznie wojnę wywołały.

Zaburzenia w Niemczech.

Koenigswusterhausen, 5 lipca.

(P. A. T.). Radjotel. st. warsz. Strajk kolejarzy trwa w dalszym ciągu w obwodzie Frankfurtu, natomiast urzędnicy kolejowi na liniach w kierunku Cassel postanowili jednogłośnie nie przystępować do strajku.

Z życia partji.

Baerność! O. K. R. podmiejska. Zebranie O. K. R. podm. odbędzie się w poniedziałek, t. j. d. 7 b. m. o g. 6 w. Stawili się mają tow. tow.: Lucyna, Kazimierz, Rembowski, Dobrowolski, Hanka, Mieszczanek i Gutkiewicz.

Z ruchu robotniczego.

Baerność członkowie Rady kooperatywy „Promień“! Poniedziałek, d. 7 lipca, Leszno 53, 5 pp., odbędzie się posiedzenie Rady kooperatywy „Promień“. Proszę się towarzysze: Hempel, Palicki, Totwiński, Wojciechowski, Pasko, Oles, Domosławski, Jaekulowski, Szulc, Rożek, Błaszczak i Siwik.

Baerność członkowie kooperatywy „Promień“! Wszelkie sprawy, dotyczące przyjmowania członków, t. j. zapisy i wydawanie nowych legitymacji, załatwia się w biurze „Promienia“, Leszno 53, w poniedziałek, środy i piątki od 8 rano do 3 pp.

Towarzysze ortopedyci! W poniedziałek dn. 7 b. m. o g. 6 w. w lokalu Związku, Leszno nr. 53, odbędzie się walne zebranie. Prosimy Was, towarzysze, stawcie się licznie. Zarząd.

Z bezpartyjnego powąkowskiego klubu proletariackiego. P. powodu zajęć czwartkowych otwarcie klubu odłożone zostało do soboty dnia 12-go lipca. Tymczasowy zarząd klubu zawiadamia ogół towarzyszy i towarzyszy, że zapisy członków przyjmują się oddzielnie od 6—8 wiecz. Żytnia 24/26. Na miejscu otwarta jest czytelnia pism, oraz wypożyczalnia książek dla członków.

W czwartek o g. 7 w. odczyt: „Sprawa rolna a sprawa robotnicza“.

Za sekretarza W. Szczepański.

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji rolnej zapadła uchwała, aby na plenum głosowano wnioski o maximum w porządku następującym: 1) Wniosek Stapińskiego — 50—100 morgów; 2) wniosek większości komisji — 60—300 morg.; 3) wniosek Stasińskiego i Blyskosza — 300—500 morg.; 4) wniosek ks. Sędzimir — 100—300—500 hektarów.

Echa strzelaniny do robotników.

Wczoraj w redakcji naszej zjawił się morderca, zmuszony do zatrzymania swego wozu tramwajowego, a wobec tego mimowolny świadek zbrodni przy ul. Lesznej i Żelaznej w dn. 3 b. m. Twierdzi on, że strzał swój wymierzył podkomisarz Kones w robotnika Kłosa, kiedy ten ostatni, po zaofiarowaniu piersi swej do strzelania w nią, od niego się odwrócił. Co za odwaga strzelać w bezbronny, a nadomiar tego jeszcze w plecy!

Następnie zjawiła się u nas delegacja robotników z tow. A. B., która do głębi oburzona była faktem wywiezienia wczoraj, w niedzielę, o świcie, przez żandarmerię, ze szpitala św. Ducha trzech trupów, ofiar czwartkowej zbrodni. Tchórze ulekli się ostatniej postęgi, jaką sztykowali poległym ich towarzysze, a która im się święcie należała.

Żandarmi cichaczem zabrali trupy przed pogrzebem, wywieźli i w ogólnym dole pochowali. Same bohaterstwa!

(m) Ponieważ osobistość drugiego mężczyzny, zabitego podczas czwartkowych zajęć na rogu ul. Żelaznej i Lesznej, została ustalona, jest nim Michał Gryzbowski, przeto na dzień wczorajsz, zapowiedziany był pogrzeb jego i Franciszka Kłosa. Tymczasem stało się inaczej.

Jeszcze w sobotę o godz. 10 w. policja poleciała grabarzowi przy koscinie w szpitalu św. Ducha ubrać nieboszczyków w te same ubrania, w jakich byli przywiezieni do szpi-

tała, poczem włożyć ich do trumien t. zw. „skarbowek“.

Wczoraj około godz. 3 w nocy przed gmach szpitala zaczęły nadciągać oddziały policyjne i wojskowe, które zajęły cały dziedziniec szpitalny przy koscinie. Wkrótce nadjechał omnibus z policjantami wyższych szczebli i żandarmami, a następnie wóz podobny do więziennego, którym powoził cywilny mężczyzna.

Gdy nadeszły jeszcze dwie kompanie wojska (piechoty i konnicy), które zajęły część ul. Elekoralnej, zabrano trumny ze zwłokami i przewieziono do zamkniętego wozu. Na czele konduktu szła kompania wojska, następnie policjanci, żandarmierja i znów wojsko.

Cala ta ceremonia trwała pół godziny, w czasie której policjanci nie wypuszczali nikogo z kancelarii szpitala, nadio przy telefonie czuwał posterunkowy.

Podobno zabitych pochowano na cmentarzu św. Wincentego, na Brudnie.

Więść o wywiezieniu i pogrzebianiu zabitych, bez udziału i wiedzy rodzin i krewnych, szybko rozniosła się po mieście. Od wczesnego rana po ulicy Elekoralnej i sąsiednich krążyły patroli wojskowe piesze i konne i rozpraszały grupki osób, zbierających się przed szpitalem.

Zgłosiły się również rodziny ofiar, w celu załatwienia formalności pogrzebowych i ubrania nieboszczyków, lecz zakomunikowano przybyłym, że już jest po pogrzebie.

W godzinach od 1 do 4 po południu pozostałych rannych, przebywających w tym szpitalu, odwiedzały setki osób. W tym czasie również zbierały się grupki osób, rozprawiając o wywiezieniu ofiar, lecz patrol żandarmierji rozpraszał je.

W myśl wyjaśnień robotników pracujących na robotach publicznych stwierdzamy, że oskarżenia znikomej liczby robotników skierowane pod adresem p. Wellmanna, na których oparliśmy się przy opisie łanawych zajęć czwartkowych są bezpodstawne i tendencyjne. Poza tym wystąpienie robotników na robotach publicznych miało charakter czysto ekonomiczny, chodziło o zapewnienie pracy robotnikom już pragnącym i bezrobotnym oraz podwyższenie płacy.

Kronika.

(m) Hrabia na robotach publicznych. W Hrabie 10 rannych podczas zajęć na rogu ul. Żelaznej i Lesznej znalazł się 24-letni Ignacy hr. Broel Plater (Ogrodowa nr. 28), postrzelony w lewe udo. Skończył on 8-tyl. gimnazjum Winogradowa w Wilnie, poczem wstąpił do legionów Gorczyńskiego i brał udział w bitwach na froncie tureckim. Powróciwszy do kraju, hr. Broel Plater nie mógł znaleźć odpowiedniej posady, a gdy zwracał się do zamożnych krewnych o zapomogę dla siebie i żony, odmawiano mu przyślijć z pomocą. Wobec tego hr. Broel Plater przed sześciu tygodniami zapisał się do pracy na roboty publiczne. Zapytany, dlaczego się nie tytułuje hrabią, ranny odpowiedział: „co po tytule, kiedy pusto w szkatule“.

(a) Z Magistratu. Na piątkowym posiedzeniu Magistratu zapadły następujące uchwały: Postanowiono wystąpić do Ministerjum Skarbu z przedstawieniem o zmianie sumy kontyngentu podatku repartacyjnego za r. 1818 do wysokości 5,000,000 mk. i prosić o zwolnienie zarządu miasta od odpowiedzialności za terminowy wpływ tego kontyngentu do kasy państwowej.

(a) Reforma Wydziału Statystycznego. Zaproponowano zasady projektu reorganizacji Wydziału Statystycznego, przedłożonego przez kawnik Państwowego i polecono Wydziałowi Statystycznemu przedstawić szczegółowy projekt reformy, oraz kosztorys wydatków dla zreformowanego wydziału.

(a) Dom dla muzeum. Biura Wydziału administracji majątkami miejskimi, mieszczące się w domu magistrackim przy zbiegu ul. Karowej i Dobrej, będą przeniesione do gmachu Ratusza. Opróżniony dom Magistratu uchwilił przykazać do dyspozycji Muzeum Narodowego. Do gmachu Ratusza będą również przeniesione wydziały: szpitalnictwa, zdrowia publicznego, kanalizacji i wodociągów i niektóre inne, rozlokowane z lokalach prywatnych.

(a) Zasilki dla nauczycieli i policji. Magistrat uchwilił zwrócić się do Ministerjum Spraw Wewnętrznych o przyznanie zapomogi 450 markowej (odszkodowanie okupacyjne) nauczycielom szkół powszechnych, oraz pracownikom milicji komunalnej, oprócz szczebli oficerskich, z tem, że połowa zapomogi będzie wypłacona przez Magistrat, druga zaś połowa nauczycielom powinna być wypłacona bezpośrednio przez Ministerjum Oświecenia Publicznego i Wyznań Religijnych, a policji komunalnej — przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych.

(a) Dziennik zarządu miasta. W tych dniach rozpoczęło wychodzić „Dziennik Zarządu Miasta“, jako organ wychodzący Magistratu i Rady miejskiej. Narazie „Dziennik“ będzie ukazywał się trzy razy tygodniowo. Do współpracowników w tem wydawnictwie zostali zaproszeni dziennikarze pp. Zeglarski i Sierosławski.

(a) Odcień dla wojskowych. Wydział dobroczynności Magistratu uchwilił przyznać dla Związku b. wojskowych Polaków pięć bel odcienić z „Daru amerykańskiego“.

(a) Zamknięcie jadłodajni. Jadłodajnia pod wezwaniem św. Jana dla ubogiej ludności została zamknięta. Zanim zostanie zorganizowana pomoc żywnościowa, Wydział dobroczynności Magistratu uchwilił wydawać najuboższym petentom i niezdolnym do pracy zapomogi pieniężne w kwocie 50 f. dziennie.

(m) Ujęcie specjalisty od okradania nieboszczyków. Wczoraj w południe wywiadowca Woleżyński i kapral Jarnicki z 16-go komisariatu aresztowali Kazimierza Bujana, nigdzie niezamieszkalego, oskarżonego o rozkopywanie grobów i okradanie nieboszczyków. Badany Bujanek przyznał się, że od maja r. b. do wczoraj wykopał i okradł następujących nieboszczyków: na omeniarzu we wsi Wronie pow. grójceński — 3-oh, we wsi Szulowie — 6-ciu, w Czerniakowie — 1-go, w Wilanowie — 1-go i ostatnio wczoraj w nocy na cmentarzu w Turzynie ograbił 2-oh trupów, których ubrania Bujanek — w chwili aresztowania go — pral w gliniankach w Mokotowie. Nadio przestępca posiadał własną łopatkę. Potwór ten opowiadał z zimną krwią szczegóły okradania trupów, przychem zawsze przed okradaniem informował się z blach na grobach o dacie pochowania trupa.

(m) Aresztowanie felczera. Naftal Szucht, starszy felczer, zamieszkały przy ul. Miłej 52, został aresztowany przez wywiadowców urzędu śledczego, jako podejrzany o zajmowanie się zwalaniem młodych mężczyzn w wieku poborowym od służby wojskowej.

W czasie rewizji w mieszkaniu Szuchta, znaleziono pudełko z różnymi instrumentami, podlegającymi wyłącznie kompetencji chirurga specjalisty, bloczek z kopiami różnych recept lekańskich, 22 sztuki egzów do zębów i wiele narzędzi, oraz lekarstw, które wolno posiadać tylko lekarzom. Nadio znaleziono tam książkę (wydanie niedoidealne) w języku rosyjskim p. t. „Jak spełniać powinność wojskową według nowej ustawy; o pewnych wyjątkach i odcroczeniach i ulgach, wynikających ze stanu familijnego i stopnia wykształcenia; wyszczególnienie chorób i defektów, uwalniających ze służby wojskowej; kodeksy prawa i nowe cyrkulacje opublikowane 14 września 1918 roku.

Aresztowany nie przyznaje się do zarzucanych mu przestępstw.

(m) Zamachy samobójcze. 10-letnia Teodozja Osowska, ochotniczka — wychowanka w zakładzie przy ul. Dzielnej nr. 390, otrula się jodyną.

— 22-letni Aleksander Włodarczyk, blacharz, otrul się kwasem solnym na ul. Piwnej.

— 24-letnia Marija Pakuszewska, handlarzka, zamieszkała przy ul. Ogrodowej nr. 48, otrul się łągiem w domu nr. 60 przy ul. Nowolipie. Wszystkich okrutnych przewiozło Pogotowie do szpitala św. Ducha.

(m) Skutki jazdy na stopniach. Aleksander Zacharko, lat 21, żołnierz, stojąc na stopniach wagonu pociągu kolei Petersburskiej, uderzył głową o mur na wiadukcie i doznał wstrząśnienia mózgu. Pogotowie przewiozło ofiarę wypadku do szpitala Przemienienia Pańskiego.

(m) Nieostrożność z bronią. Na dworcu Warszawskim rekrut 20-letni Marjan Grochowski wskutek nieostrożności obchodzenia się z bronią, spowodował wstrząs i zraniał się w twarz. Pogotowie przewiozło rannego do szpitala Ujazdowskiego.

(m) Otrucie. Przy ul. Przyokopowej nr. 21 otrul się przez nieostrożność jodyną 49-letni mężczyzna, z zawodu kowal, niewiadomego nazwiska.

(m) Skok z pociągu. 9-letni Władysław Kiełczyński, zamieszkały przy ul. Sejmowej, na Woli, wyskakiując około przejazdu kolejowego na Powązkach z pociągu sanitarnego, dążącego na dworzec Kowelski, upadł, potknął się i złamał lewą nogę. Pogotowie przewiozło chłopca do szpitala im. Karola i Marii.

Z sądów.

O działalność wrogą państwu polskiemu.

W ostatnich czasach zaczęły napływać do sądów sprawy o działalności wrogiej państwu polskiemu.

Po sprawie Leona Kleinfelda, skazanego na 10 lat ciężkiego więzienia — o czym przed kilku dniami pisaliśmy — przysłała kolej na 5 inidentycznych spraw o szpiegostwo, z których jedną — Jakóba Ledermana sądziła wczoraj izba karna sądu apelacyjnego wśród dużego napływu publiczności, złożonej przeważnie ze ster żydowskich, zainteresowanych losami swego współwyznawcy.

Lederman, mieszkaniec Płocka, liczący lat 28, zajmujący się „szmuglerstwem“, pociągnięty został przez urząd prokuratorski do odpowiedzialności za to, że w czasie okupacji niemieckiej w mieście Płocku, będąc poddanym polskim, współdziałał w charakterze tajnego agenta policji polowej niemieckiej w czynach wrogich państwu polskiemu, a mianowicie w prześladowaniu takich instytucji i organizacji, jak P. O. W., N. D. i P. P. S., milicji, polskich władz państwowych, urzędników polskich, straży ogniowej i t. p.

Postawiony w stan oskarżenia Lederman, zeznał, w jaki sposób został agentem niemieckim, a mianowicie: Po zapoznaniu się z miejakiem Wolkowiczem, który rzekomo zaproponował mu powyższe zajęcie pod groźbą wysłania go do Prus, jako byłego żołnierza rosyjskiego.

L. początkowo utrzymywał, że nikogo nie wydał i że wynagrodzenia, jako agent, nie pobierał, a gdy mu na śledztwie okazano dowody (pokwitowania), zeznał, że nie pamięta z jakich źródeł czerpał honoraria.

Po za tem L. oświadczył, że miał pomagać ówemu Wolkowiczowi tylko w sprawach dezerterskich z wojska niemieckiego, bądź byłych wojskowych rosyjskich, bądź wreszcie t. zw. szmuglerów, akcepter jednak wyraźnie określił działalność agentów tajnych policji polowej, którzy tylko w początkach działalności swej służyli interesom armji niemieckiej, później zaś tropili instytucje i organizacje polskie państwowe, polityczne i społeczne.

Sąd apelacyjny, nie uwzględniając skargi apelacyjnej Ledermana i, po wysłuchaniu obszernych wywodów i dowodów przedstawiających urzędu publicznego, podprokuratora Landy'ego, domagającego się surowej kary na L., zatwierdził wyrok sądu okręgowego płockiego, skazującego L. już po zastosowaniu deliktu o amnestji, na 2 lata ciężkiego więzienia za szpiegostwo ze wszystkimi skutkami prawnymi.

PROŚBY do władz, sądów, administracyjnych i inne oferty na posady, tłumaczenia, przepisywania. Biuro „Wiedzy“, prowadzona przez kandyd. nauk społeczno-ekonomicznych. Młodowa 7, wejście od Kapucyńskiej. 2484

Dr. Henryk Kon. Choroby wewnętrzne i nerwowe. Elektryzacja. Masaż wibracyjny. Termoterapia. Nowogrodzka 27 od 6 — 8 w. tel. 35-52. 2612

Teatr i muzyka.

Zamiast sprawozdania z „Pana Bretonneau“.

Komedję spółki francuskiej wystawiono w teatrze Polskim na dochód Związku artystów scen polskich. Dlaczego wybrano tę „sztukę“? Dlaczego na taki właśnie cel nie zagrano polskiego utworu? Czy dlatego może, ażeby zmanifestować, że polscy artyści zmuszeni są do grania sztuk obcych, przeciętnej wartości, ponieważ teatry polskie tworzą coś polską lekceważą?

Aczkolwiek utworów tej miary co „P. Bretonneau“ posiadamy w polskiej twórczości conajmniej na tuziny — jednakże na dochód polskich artystów dano przeciętną sztukę obcą. Zapołska, Gorczyński, Perzyński a nawet Krzywoszewski i Kiedrzyński mają w swym dorobku rzeczy tej wartości, co p. „Bretonneau“ albo i lepsze. Pocóż wystawiać sztuki obce, nie odznaczające się niczem, co by wyrastało ponad miarę przeciętną? Czy nie lepiej wtedy zaryzykować i wystawić utwór polski, choćby autora mało znanego, który dopiero zaczyna? A „szczyry teatralne“ twierdzą, że utwory autorów polskich jeszcze nie „granych“ (bojkotuje się podobno systematycznie).

Mój Boże! Zdaniem zakurzonych sfer literackich Warszawy, pisarz, poeta, dramaturg polski, malarz, rzeźbiarz bez grzylcy, tyfusu głodowego, neurastenji i rozgoryczenia na „świat“ — to niepożądany unik. Polski pisarz winien mieć brzuch negatywny, katar żołądka, neurastenję posuniętą do rozstroju nerwowego — zanim wydawca zechce robić na nim majątek. Dlatego to zapewne nasi literaci są cenzorami, milicjantami, notariuszami, albo głodomorami — dlatego u mierają „gasną przedwcześnie“, czyli, mówiąc szczerze, jak jest, zdychają z głodu. Kłamstwo, że to wojna przyczyną. Przed wojną było tak samo. Niema nim ohydniejszego, niż bardziej obłudnego, niż stosunek mieszczaństwa i jego usłużnej prasy względem tego „kwiatu narodu“. Od czasów gdy Mickiewicz sprzedawał srebrne żyłeczki, a Gorczyński puchnął z głodu, a Norwid gnął w przytułku, nic a nic się nie zmieniło. Zmarłym talentom oddaje się sprawiedliwość na grobie, żyjące talenty zabija się dalej systematycznie, cynicznie, pod hasłem „Bóg i Ojczyzna“, czy „sztuka dla sztuki“, to wszystko jedno. Kto nie ma karaku głośnego, kto wybrał własną drogę, kto czuje wstręt do reklamy, kto się nie ponizła — temu gorzej w tym „Ciemiogrodzie“ polskim.

Dlatego to polskie utwory butwieją — wystawia się natomiast „Pana Bretonneau“, to ani farsa, ani komedia, ani dramat. Rodzina Dułskich, przełożona na francuski, poczem przetłumaczona na polski. Więcej tam może dwupięta, niż u naszych Dułskich, wyraźniej podciągnięta linia konfliktu, subtelniejsza roboty — mniej natomiast bezpośredniości.

Warto pójść na tę sztukę ze względu na grę Jaracza, który tego rodzaju charakteru, co p. Bretonneau odwarza po mistrzowsku. P. Dułemba z wykwintną prostotą i naturalnością doskonałej artystki pokazała nam Ludwikę. Inni artyści mieli role drugorzędne, lecz grali „pierwszorzędnie“.

Rzecz przyjemna, myśl przyjemna, satyra przyjemna. To też wychodzi się z teatru ziewając i rozważając: „Myslałby ktoś, że w Paryżu to inaczej, niż u nas. A to akurat tak samo“. Ano prawda. U nas strajk i w Paryżu fałsz.

Zygmunt Książkiewicz.

Teatr Wielki. Dziś „Djablica“ z Ordon - Sosnowska, Węgrzynem i Junoszą - Stępowskim.

Teatr Polski. Dziś „Pan Bretonneau“, doskonała sztuka de Flers'a i Caillavet'a z Jaraczem i Dułemba w rolach głównych.

Teatr Mały. Dziś „Kochankowie“ w świetnej obsadzie.

Teatr Letni. Dziś po raz drugi efektowna komedia Sardon „Madame Sans-Gêne“ z Leszczyńską w roli tytułowej oraz Stanisławskim, jako Napoleonem.

Teatr Nowości. Dziś „Onofliwa Zuzanna“ z Mesakówną.

Teatr Praski. Dziś „Dwie siostry z Pragi“ ze śpiewami i tańcami, w dobrym wykonaniu zespołu artystów.

Teatr Powszechny (Chłodna 29). Dziś ostatnie przedstawienie w teatrze zimowym. Wiecez wypeln krotochwila „Człowiek o 100 glowach“. W srodę otwarcie sceny letniej „Chata za wsią“ i początek koncertów popularnych. Scena ta mieścić się będzie przy ul. Żelaznej róg Lesznej.

Teatr „Qui pro quo“. Wesole jednoaktówki.

Stinks. Dziś premiera wesołej fantazji w 2 aktach z prologiem p. t. „Na księżycu“... W. Julkasa, Tura i Wł. Willa z występem śpiewaczki Zofji Potraja-Ciesławskiej.

„Opera Buffa“ w Bagateli: Ciesząca się dużym powodzeniem opera komiczna Adama „Lalka norymberska“ z Wicówną, oraz „Tańce polskie“ z „Dyrektora teatru“ Mozarta.

Odczyt: „O teatrze w dawnej Polsce“ wygłosi dziś o godz. 8 w. w sali Tow. higienicznego (Karowa 81) znany artysta dramatyczny Edmund Rygier. Dochód z odczytu przeznacza się na rzecz Związku artystów scen polskich.

Bluzki, suknie, apódniczki za bezcen wyprzedajemy Hoża 54—2. 2599

Żeby sztuczne, korony mostki. Plombowanie, wyjmowanie bez bólu. Przeróbki, reparacje na poczekaniu. Ceny najniższe. Gabinet chrześcijański. Żółwa 1, front. 2598